

Świadomość językowa mieszkańców Górnego Śląska przesiedlonych z dawnych województw południowo-wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej

Mirosława Sagan-Bielawa

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Polska
e-mail: m.sagan-bielawa@uj.edu.pl
ORCID <https://orcid.org/0000-0003-2940-9259>

Abstrakt. Tematem artykułu są postawy wobec zróżnicowania polszczyzny charakterystyczne dla osób urodzonych w dawnych województwach południowo-wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej, które w ramach tzw. repatriacji po drugiej wojnie światowej osiedliły się na Górnym Śląsku. Reprezentują one podwójną tożsamość językowo-kulturową. Po pierwsze jest to tożsamość językowo-kulturowa pogranicza polsko-ukraińskiego, ukształtowana w okresie dzieciństwa lub wczesnej młodości. Z drugiej strony ludzie ci stanowią część górnośląskiej wspólnoty komunikacyjnej. Są związani z regionem zawodowo, rodzinie i towarzysko.

Artykuł oparty jest na wywiadach zebranych na przełomie XX i XXI w. w Gliwicach, Katowicach, Zabrze i Bytomiu. Analiza odnosi się do opinii respondentów dotyczących roli języka w ich życiu oraz wiedzy na temat polszczyzny kresowej, a także zmian, jakie zaszły w okresie powojennym. Opracowanie omawia problem społecznego wartościowania wariantów polszczyzny, a także emocji i odczuć, jakie wywołuje język, zwłaszcza polszczyzna mówiona dawnych Kresów południowo-wschodnich w zestawieniu z dialektem śląskim.

Słowa kluczowe: socjolingwistyka, postawy wobec języka, język polski, polszczyzna kresowa, Górny Śląsk.

Language Awareness of Upper Silesia Inhabitants Displaced from the Former Southeastern Provinces of the Second Republic of Poland

Abstract. The paper considers attitudes towards varieties of Polish on the example of people born in the former southeastern provinces of the Second Republic of Poland and forced to emigrate after the Second World War to Upper Silesia. These people are a language community that represents the dual identity of culture and language. Their first identity was formed on the Polish-Ukrainian borderland during the childhood and adolescence period. However, these people are part of the Upper Silesian speech community. They are strongly professionally and privately bound to the region.

The paper is based on interviews with 33 people conducted at the turn of the 20th and 21st centuries. All of interviewers had secondary or higher education. The analysis refers to the opinions of respondents about the role of language in their own lives and in the activities of the displaced persons community. This work examines the social evaluation of variants and feelings that the language invokes, in particular, the Polish spoken in the former southeastern borderland compared to the Silesian dialect. It may be concluded that elements of the pre-war dialect of the city of Lviv constituted for these people an indicator of belonging to the community whereas the Silesian dialect was treated with reserve.

Received: 06.12.2022. **Accepted:** 15.05.2023

Copyright © 2023 Mirosława Sagan-Bielawa. Published by Vilnius University Press. This is an Open Access article distributed under the terms of the [Creative Commons Attribution Licence](https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/), which permits unrestricted use, distribution, and reproduction in any medium, provided the original author and source are credited.

Keywords: sociolinguistics, language attitudes, Polish language, Polish of southeastern borderland, Upper Silesia.

Aukštutinės Silezijos gyventojų, perkeltų iš buvusių Antrosios Lenkijos Respublikos pietryčių vaivadijų, kalbinis sąmoningumas

Santrauka. Straipsnio tema – požiūris į lenkų kalbos įvairovę, būdingą buvusiose Antrosios Lenkijos Respublikos pietryčių vaivadijose gimusiems žmonėms, kurie po Antrojo pasaulinio karo vadinamosios repatriacijos metu apsigyveno Aukštutinėje Silezijoje. Nurodoma čia esanti dvejopa kalbinė ir kultūrinė tapatybė. Pirma, tai kalbinė ir kultūrinė Lenkijos ir Ukrainos pasienio tapatybė, susiformavusi vaikystėje arba ankstyvoje jaunystėje. Antra, šie žmonės yra Aukštutinės Silezijos bendruomenės dalis. Jų sąsaja su regionu profesinė, šeiminė ir socialinė.

Straipsnis paremtas interviu, surinktais XX–XXI a. sandūroje Gliwicuose, Katowicuose, Zabže ir Bytome. Analizėje remiamasi respondentų nuomone apie kalbos vaidmenį jų gyvenime ir žiniomis apie kresų lenkų kalbą, taip pat pokyčius, įvykusius pokariu. Studijoje aptariama lenkų kalbos variantų socialinio vertinimo problema, kalbos keliamos emocijos ir jausmai, ypač buvusių pietryčių kresų šnekamoji lenkų kalba derinant su sileziečių tarpe.

Reikšminiai žodžiai: sociolingvistika, požiūris į kalbą, lenkų kalba, pietryčių pasienio kalba, Aukštutinė Silezija.

1. Wprowadzenie

Przedmiotem artykułu jest świadomość językowa osób, które w ramach tzw. akcji repatriacyjnej w latach 1945–1947 zostały przesiedlone z przedwojennych polskich województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego – z obszaru przyłączonego do Związku Radzieckiego – na tereny byłej Trzeciej Rzeszy przyznane Polsce, zwane w tym czasie Ziemią Odzyskanymi. Opracowanie dotyczy 33 przedstawicieli tej grupy, która osiedliła się w miastach Górnego Śląska należących do 1945 roku do Niemiec – głównie w Gliwicach, Bytomiu i Zabrze. Celem analizy jest ukazanie przejawów świadomości językowej ludzi pogranicza, bo za takich można uważać przesiedleńców, którzy są związani rodzinnie i sentymentalnie z pograniczem polsko-ukraińskim, dawnymi Kresami południowo-wschodnimi. Swoje dorosłe życie związali oni z regionem położonym z kolei na pograniczu polsko-niemieckim. Jest to więc środowisko pozostające do dziś pod wpływem dwóch kultur pogranicza – południowokresowej oraz śląskiej.

Świadomość językową definiuję jako ogół sądów i opinii o języku i jego użytkownikach, dotyczących na przykład funkcjonowania i zróżnicowania języka czy poprawności językowej. Stanowi ona element świadomości społecznej, ponieważ konkretne postawy wobec języka wynikają najczęściej z uwarunkowań pozajęzykowych, wpisują się w bardziej złożoną sytuację społeczną [zob. Bartol-Jarosińska 1986, 27; Maćkowiak 2011, 43; Sagan-Bielawa 2014, 50]. W tym ujęciu świadomość językowa jest „zbiorowym konstruktem myślowym” [Maćkowiak 2011, 43]. W swoich ocenach informatorzy prezentują stanowisko społeczności (grupy społecznej, społeczności lokalnej czy narodowej), do której należą, z którą się identyfikują lub do której aspirują. Język ma

między innymi funkcję tożsamościową, wykorzystuje się go do podkreślania więzi grupowej i do odróżniania swoich od obcych [Sagan-Bielawa 2014, 52]. Zwłaszcza ta ostatnia funkcja jest charakterystyczna dla kultury pogranicza.

Pogranicze jest miejscem spotkania w wielopłaszczyznowych kontaktach co najmniej dwóch zbiorowości i ich kultur. W relacjach tych istotne, bodaj kluczowe miejsce zajmuje świadomość grupowa, definiowanie sytuacji własnej i swej roli na tym terytorium oraz w kontaktach z innymi [Babiński 1997, 57].

Idąc za powyższym stwierdzeniem G. Babińskiego, analiza ma pokazać pewne aspekty świadomości językowej przesiedleńców: definiowanie własnej sytuacji językowej, definiowanie roli, jaką pełniła polszczyzna południowokresowa w przeszłości i jaką pełni obecnie, oraz stosunek do gwary śląskiej.

W niniejszym artykule ważnym uzupełnieniem osobistych relacji i opinii informatorów jest rozdział ukazujący historię kresowian¹ na Górnym Śląsku po 1945 roku. Okoliczności towarzyszące przesiedleniom oraz sytuacja społeczno-kulturowa górnośląskiego zagłębia przemysłowego w dużym stopniu ukształtowały postawy tych ludzi wobec języka, wobec polszczyzny południowokresowej i miejscowej gwary śląskiej.

Dwa odległe geograficznie i kulturowo regiony, Górny Śląsk i przedwojenne Kresy południowo-wschodnie, cechuje pewne podobieństwo sytuacji socjolingwistycznej. Zarówno jedno, jak i drugie pogranicze wykształciło odmiany polszczyzny z wyraźnymi wpływami obcymi – od gwary ludowej (wiejskiej) i gwary miejskiej po polszczyznę ogólną, rozpoznawalną w innych częściach kraju dzięki swoistemu nacechowaniu regionalnemu, na przykład w zakresie wymowy czy słownictwa [Kurzowa 2006, 360–362; Tambor 2008, 75–76]². Są to odmiany regionalne szczególnie również ze względu na ich rozpowszechnienie. Gwarizmów używa się lub używało na co dzień w różnych warstwach społecznych, w funkcji ekspresywnych potocznych [Kurzowa 2006, 327; Tambor 2008, 76]. Losy tych odmian nie potoczyły się jednak paralelnie. Polszczyzna śląska – zarówno polszczyzna ogólna z elementami gwarowymi, jak i gwary śląskie – utrzymują się dzięki transferowi międzypokoleniowemu. Zainteresowaniu gwarą śląską sprzyja rozwój ruchów regionalistycznych na przełomie XX i XXI wieku, w tym także starania o uznanie śląskiego za język regionalny w myśl przepisów Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych.

¹ Ze względów stylistycznych w tekście przesiedleńcy ze wschodu są nazywani również kresowianami. Tak najczęściej określali siebie moi rozmówcy (**kresowianie**, **kresowiaczy**). Jest to określenie rozpowszechnione i nie tak kontrowersyjne jak **repatrianci**.

² J. Tambor nazywa taką odmianę ogólnopolską o cechach regionalnych interdialektem [Tambor 2008, 72]. Z. Kurzowa pisze o dialekcie kulturalnym, „mowie warstwy wykształconej” [Kurzowa 2006, 27].

Można zaryzykować stwierdzenie, że polszczyzna południowokresowa lata świetności ma już za sobą, ponieważ posługujący się nią region południowo-wschodni uległ dezintegracji, między innymi za sprawą powojennych zmian granic. W Ukrainie zachowały ją rodziny polskiego pochodzenia, które pozostały po wojnie w rodzinnych miejscowościach. Dawni repatrianci z województw lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego i wołyńskiego są rozproszeni, mieszkają obecnie w różnych częściach Polski, nie tylko na dawnych Ziemiach Odzyskanych. A. Zielińska, analizując sytuację ludności zamieszkałej w obecnym województwie lubuskim, stwierdza, że ta grupa przesiedleńców jest niejednorodna językowo i kulturowo, a polszczyzna południowokresowa charakteryzuje się znacznym wewnętrznym zróżnicowaniem, które wymagałoby oddzielnych, pogłębionych badań socjolingwistycznych [Zielińska 2013, 228–229].

Mimo że formalnie miasta górnośląskie znajdowały się częściowo na obszarze „odzyskanym”, badania integracji językowej, rozwijające się w drugiej połowie XX wieku na Ziemiach Zachodnich i Północnych³, nie objęły tego terenu. Być może powodem było znaczne oddalenie od ziem nazywanych w polskiej dialektologii obszarem „nowych dialektów mieszanych”. Specyficzne było położenie tych miast – w środku zwartego obszaru dialektalnego śląskiego, w obrębie aglomeracji, której część jeszcze przed wojną należała do Polski.⁴ Polszczyzna kresowa przesiedleńców zamieszkałych na przemysłowym Górnym Śląsku była tematem kilku publikacji powstałych już na przełomie wieków [Nowakowska-Kempna 1996, Sagan-Bielawa 2002, Sagan-Bielawa 2004]. Prace te skupiały się na wariantowości językowej, badano zachowanie kresowizmów w języku ogólnym. Mniej uwagi poświęcano w analizach aspektowi świadomościowemu.

Przegląd publikacji dotyczących języka powojennych przesiedleńców i ich rodzin pokazuje, że powyższe założenie metodologiczne było charakterystyczne dla większości prac [Sagan-Bielawa 2004, 49–53; Zielińska 2013, 48–55]⁵. Miały one na celu zebranie materiału gwarowego oraz obserwację dynamiki zmian w środowisku zróżnicowanym dialektalnie. Przełomem w podejściu do języka Ziem Zachodnich jest praca A. Zielińskiej dotycząca obecnego województwa lubuskiego [Zielińska 2013]. Badaczka pokazuje w niej trwałość pewnych wzorów językowych, zaprzeczając tezie o szybkiej integracji językowej zamieszkałej tam ludności. Nowością jest też przesunięcie

³ Jest to nowsza nazwa Ziem Odzyskanych.

⁴ Aglomeracja górnośląska stała się terenem szeroko zakrojonych badań socjolingwistycznych w latach 70. XX wieku, ale nie zajmowano się w nich językiem ludności napływowej.

⁵ Wśród badaczy zajmujących się polszczyzną Ziem Zachodnich i Północnych należy wymienić J. Basarę, A. Basarę, H. Horodyską, M. Białoskórką, J. Węgier, A. Zdaniukiewiczą, E. Homę, W. Paryla, I. Seiffert-Naukę, Z. Adamiszyną, B. Wyderkę, K. Kleszcza, Z. Zagórskiego.

akcentu na świadomość językową i sprawy tożsamościowe, ukazanie punktu widzenia „człowieka pogranicza”, który od dziesiątek lat funkcjonuje w środowisku wieloetnicznym i wielojęzycznym. Refleksja nad językiem nie była obca i tym informatorom, z którymi rozmawiano kilkanaście lub kilkadziesiąt lat wcześniej, aby pozyskać gwarowy materiał fonetyczny czy leksykalny. Rozmowy sprzyjały niekiedy wyrażaniu opinii na temat sposobu mówienia własnego i innych, prezentowaniu indywidualnych biografii językowych. Zgromadzone przed laty wywiady pozostają cennym źródłem do dalszych badań i ten fakt docenia się, wydając teksty zachowane w archiwach, takie jak teksty mieszkańców Dolnego Śląska, zebrane przez Władysława Paryla i jego studentów [Czarnecka, Kowalska, Yanushevskaja 2021].

2. Opis materiału źródłowego

W niniejszej analizie zostały wykorzystane wywiady z mieszkańcami Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego – Bytomia, Gliwic, Katowic, Zabrze. Są oni przesiedleńcami pochodzącymi z miast przedwojennych województw południowo-wschodnich, w większości ze Lwowa i okolic (26 osób) oraz z Tarnopola, Drohobycza i Borysławia (7 osób). Jest to grupa zróżnicowana pokoleniowo, roczniki 1917–1944, a więc doświadczenie repatriacji łączy się u nich z czasem dzieciństwa lub młodości. Materiał, który jest podstawą artykułu, został zebrany w latach 1997–2002. Pogłębione wywiady zostały przeprowadzone z 33 informatorami (20 mężczyznami i 13 kobietami), dodatkowo w tle nagrań pojawia się 6 innych osób, jako okazjonalni czy przypadkowi rozmówcy. Informatorzy nie byli ze sobą spokrewnieni, z jednym wyjątkiem (ojciec i syn).

Badania objęły ludzi o wykształceniu co najmniej średnim. Wśród informatorów 24 osoby mają ukończone studia. Są to jednak osoby o różnym pochodzeniu społecznym; z rodzin inteligenckich pochodzi 16 osób, natomiast 17 – z rodzin robotników lub rzemieślników. Cztery osoby pracowały na wyższych uczelniach technicznych, jedna – na uczelni artystycznej. W grupie znalazło się między innymi 2 lekarzy, 3 nauczycieli, 2 inżynierów górnictwa, dziennikarz, sędzia, adwokat oraz pracownicy administracyjni różnego rodzaju urzędów i instytucji.

Język, którymi posługiwały się badane osoby podczas wywiadów, to polszczyzna ogólna. U większości osób jest to polszczyzna z pewnymi naleciałościami regionalnymi (południowokresowymi, nie śląskimi): fonetycznymi, ale również fleksyjnymi i leksykalnymi. W kontaktach nieformalnych, zwłaszcza w gronie znajomych czy w rodzinie, wariantywność form ogólnopolskich i kresowych jest wyraźna, ale jest to też cecha indywidualna [zob. Sagan-Bielawa 2004].

Które cechy polszczyzny południowokresowej najlepiej zachowały się do przełomu XX i XXI wieku? Charakterystyczne dla polszczyzny Lwowa i dawnego regionu południowokresowego podwyższenie nieakcentowanych samogłosek średnich (*ugonyk* ‘ogonek’, *piszy du ciebi* ‘piszę do ciebie’) utrzymuje się dość dobrze mimo upływu czasu (ponad pół wieku od przyjazdu na Górny Śląsk). Słychać je zwłaszcza u tych, którzy byli przesiedlani jako ludzie dorośli. Jest to cecha uświadamiana, w kontaktach z innymi kresowianami podkreśla wspólnotę pochodzenia. Podobnie jak wymowa nieakcentowanych *e*, *o*, w roli wyznacznika wspólnotowości występuje również dźwięczna realizacja końcówek czasownika typu *żeźmy*, *powiedzieliźmy*, czasownika *być* w czasie teraźniejszym (*jeźdeźmy*, *jeźdeź*), stosowanie formy czasu przeszłego bez końcówek osobowych, np. *ja przyszedł*, *ty zrobiła*, *my poszli* oraz charakterystyczne *ta*, *tajoj* oraz inne wykrzyknienia. Nieliczni informatorzy zachowali miękkie *l* oraz dźwięczne *h* czy przedniojęzykowo-zębowe *l*.⁶

Ponieważ artykuł skupia się na opiniach informatorów o ich języku, a nie na samej artykulacji, fragmenty nagrań cytowane są zasadniczo w zapisie ortograficznym. W cytatach zostały zastosowane jedynie pewne modyfikacje, które ilustrują charakterystyczne cechy wymowy południowokresowej. Jest to głównie podwyższenie nieakcentowanych *e*, *o*: całkowite – do *y*/*i*, *u* lub częściowe – oznaczone w uproszczeniu jako *y^e*, *i^e* lub *ũ*. Zaznaczono też zwężenia tych samogłosek przed spółgłoskami nosowymi w sylabach akcentowanych oraz odbiegające od standardowej realizacji ogólnopolskiej realizacje samogłosek nosowych (np. wygłosowe *-o* podwyższone do *-u* czy rozłożenie samogłoski nosowej przed szczelinowymi), miękkie *l*, a także przykłady leksykalizacji: wymowy dawnego pochylonego *e* jako *i* w takich wyrazach jak *bieda*, *śpiewać* oraz uproszczenia grupy spółgłoskowej *-vsk-* w przymiotniku *lwowski* i w przysłówku *po lwowsku*. Cytaty z wywiadów są uzupełnione danymi informatorów, takimi jak płeć (K – kobieta, M – mężczyzna), rok i miejsce urodzenia, wykształcenie (wyższe, średnie), pochodzenie (inteligentnie, robotnicze).

3. Przesiedleńcy na Górnym Śląsku. Rys historyczny

W latach 1922–1939 granica polsko-niemiecka przecinała Górnośląski Okręg Przemysłowy na dwie części. Chorzów, Świętochłowice, Katowice, Piekary Śląskie należały do Polski, a Katowice pełniły funkcję stolicy autonomicznego województwa śląskiego. W 1945 roku połączono z nim poniemiecką część Górnego Śląska, w tym Gliwice, Opole, czyli dawną rejencję opolską. W 1950 roku okręg przemysłowy stał się centrum województwa katowickiego, a Opolszczyzna została wyodrębniona jako oddzielne województwo.

⁶ Była to cecha cofająca się w polszczyźnie Lwowa jeszcze przed wojną [Kurzowa 2006, 64].

Przesiedlenia polskiej ludności z terenów przyłączonych do Związku Radzieckiego odbywały się na mocy porozumienia między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a rządem ZSRR z lipca 1944 roku oraz na podstawie umów pomiędzy PKWN a władzami poszczególnych republik: litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej, zawartych we wrześniu 1944 roku. W założeniu przemieszczenia ludności – zwane propagandowo repatriacją – powinny mieć układ równoleżnikowy, więc mieszkańcy byłych województw południowo-wschodnich II RP byli kierowani głównie w stronę Opola, Wrocławia, Jeleniej Góry. Powojenna akcja rozpoczęła się na Górnym Śląsku już wiosną 1945 roku, a zakończyła dwa lata później.

Przemysłowy Górny Śląsk nie był zasadniczo celem podróży. Takie miejscowości jak Katowice, Bytom, Mikołczyce (obecnie część Zabrze) pełniły funkcję punktów etapowych, przesiadkowych. Mimo to część przesiedlanych pozostawała tam, jeśli pozwalały na to warunki mieszkaniowe. Najbardziej atrakcyjnymi do osiedlenia miastami były Gliwice oraz Bytom, z których wyjechała większość przedwojennych mieszkańców. Według danych archiwum Wojewódzkiego Oddziału Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Katowicach z 1947 roku [Markowski 2007] repatrianci ze wschodu stanowili około 40% ludności Gliwic, podobnie w Bytomiu (również 40%). Mniej przesiedleńców osiedliło się w Zabrzu, ponieważ zdecydowanie przeważali tu autochtoni niekwalifikujący się do wysiedlenia⁷. W 1947 roku ludność napływowa z województw wschodnich stanowiła około 18% mieszkańców tego miasta. W 1950 roku nowo powstałe województwo katowickie liczyło 2 mln 722 tys. mieszkańców, z czego około 113 tysięcy byli to Polacy z dawnych Kresów [Tracz 2021, 104]. Druga fala tzw. repatriacji, o mniejszej skali, miała miejsce w latach pięćdziesiątych XX w. W województwie katowickim osiedliło się wówczas około 16 tysięcy osób, głównie z Litwy i Białorusi, dużo mniej z Ukrainy [Tracz 2021, 106].

W okręgu przemysłowym dość chętnie zatrzymywała się ludność z województwa lwowskiego i z samego Lwowa.⁸ H. Markowski pisze, że „niemal wszystkie transporty ze Lwowa kończyły podróż w Bytomiu, Zabrzu lub Gliwicach” [Markowski 2007, 367]. Nie znajdowała tam dobrych warunków do osiedlenia ludność rolnicza, natomiast rejon był stosunkowo atrakcyjny dla przybyszów z miasta. Według danych PUR w Katowicach [Markowski 2007, 367] 80% ludności przybyłej na Górny Śląsk ze Lwowa stanowili robotnicy i tak zwana – według nomenklatury Polski Ludowej – „inteligencja pracująca”,

⁷ Dotychczasowi mieszkańcy Śląska podlegali obowiązkowej weryfikacji. Osoby negatywnie zweryfikowane (Niemcy i Polacy współpracujący w czasie wojny z Niemcami) były poddawane represjom i wysiedlane.

⁸ O powojennych losach kresowian na Górnym Śląsku i życiu w Polsce Ludowej zob. m.in. [Heska-Kwaśniewicz red. 2012; Kaganiec 2014; Tracz 2019; Tracz 2021].

czyli np. urzędnicy różnego szczebla, nauczyciele, lekarze. Jak podaje I. Nowakowska-Kempna [1996, 33], około 28% lekarzy przybyłych po wojnie na Górny Śląsk było absolwentami lwowskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza.

Jeszcze w maju 1945 powołano Politechnikę Śląską, która rozpoczęła kształcenie studentów w październiku tego samego roku. To pozwoliło ściągnąć do Gliwic liczne grono profesorów i studentów Politechniki Lwowskiej i stworzyć pierwsze w historii Górnego Śląska środowisko akademickie. Podobnie jak gliwicka uczelnia, do mitów założycielskich tamtejszego środowiska kresowego należy przesiedlenie do Katowic zespołu lwowskiego Polskiego Teatru Dramatycznego i połączenie go z zespołem Teatru im. Wyspiańskiego oraz powstanie jesienią 1945 roku Opery Śląskiej w Bytomiu, pod dyrekcją związanego także ze Lwowem Adama Didura. Te fakty dotyczące pierwszego okresu przesiedleń są ważne, ponieważ pozwoliły utrwalić się w świadomości społecznej przekonaniu o inteligentnym rodowodzie kresowian na Górnym Śląsku. Mają one też wpływ na popularne w środowisku przekonanie o szczególnej misji, jaka przypadła w udziale przesiedleńcom – upowszechnianiu polskiej kultury wysokiej na zniemczonym Śląsku. Jeden z informatorów, pochodzący z rodziny profesorskiej związanej z Uniwersytetem Jana Kazimierza, wyraził to następująco: *Moży po tych wioskach tam sobi ludność śpiwała jakiś piosenki śląski, ale przecież kultury [tak] to ni były. Kultura przyjichala zye Lwowyem i tymi kryesũwiakami* (M, ur. 1917, Lwów, wyk. wyższ., poch. int.).

Mimo dość dobrych warunków mieszkaniowych, możliwości znalezienia pracy i – co było ważne w niepewnych powojennych czasach – bliskości dawnej granicy Polski ówczesni przesiedleńcy wspominają towarzyszące im wtedy poczucie obcości i tymczasowości. Nowe miejsce to zetknięcie się z kulturą śląską, językiem i z diametralnie innym krajobrazem zagłębia przemysłowego. Po latach moi informatorzy niejednokrotnie opisywali swoje pierwsze wrażenia, np.: (...) *bo Lwów piękne miasto, wszystko zielune, powietrze takie, a tu... tutaj czarno* (K, ur. 1922, Lwów, wyk. śr., poch. int.); *Alye rozmawiali jakby pũ polsku, była ta gwara taka śląska, czlowik ni ruzumiał dũ końca* (M, ur. 1924, Tarnopol, wyk. wyższ., poch. robot.).

W okresie Polski Ludowej temat powojennej zmiany granic wschodnich był politycznie niewygodny. Od 1950 roku ludziom urodzonym w dawnych województwach wschodnich wpisywano do dowodu osobistego ZSRR jako miejsce urodzenia. Przesiedleńcy na Górnym Śląsku utrzymywali w tym czasie wyłącznie nieformalne kontakty. Zwyczajowym miejscem coniedzielnich spotkań były miejscowe parafie rzymskokatolickie, zwane żartobliwie „repatrianckimi”. Przełom nastąpił pod koniec lat osiemdziesiątych XX w., kiedy byli mieszkańcy województw tarnopolskiego, stanisławowskiego, lwowskiego zaczęli zrzekać się w powstałym w październiku 1988 roku we Wrocławu

wiu Towarzystwie Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. W ciągu następnego roku powstały jego oddziały terenowe w Zabrze, Gliwicach, Bytomiu, Katowicach oraz w Tychach. Członkowie Towarzystwa prowadzili działalność kulturalną, wydawniczą, charytatywną i – niekiedy – polityczną. Zdaniem historyka badającego losy kresowian na Górnym Śląsku, polityka historyczna PRL i przemilczanie niewygodnych dla władzy komunistycznej faktów doprowadziły do silnej mitologizacji Kresów. Brakowało rzetelnych opracowań historycznych, we wspomnieniach dominował nurt sentymentalny.

Bardziej niż naukowych opracowań oczekiwano reprodukcji pocztówek z widokami Lwowa albo audycji radiowych, w których posługiwano się bałakiem lwowskich babciarów i z zaśpiewem deklamowano przepisy kuchni kresowej. Choć odpowiadało to na zapotrzebowanie sporej części mieszkańców regionu, zwłaszcza tych pochodzących z Kresów i ich potomków, sprowadziło dyskurs o tamtejszych terenach do poziomu humorystycznego folkloru, w żadnym wypadku nieoddającego złożoności dziedzictwa kulturowego owych ziem. [Tracz 2019, 123]

Wspomniany wyżej bałak, czyli gwara miejska, „lwowski sposób mówienia” [Kurzowa 2006, 427],⁹ był ważnym wyznacznikiem przynależności do środowiska kresowego. Jak dużą rolę odgrywał język w podtrzymaniu poczucia tożsamości przesiedleńców ze wschodu, świadczy zainteresowanie, jakie wywołało wydanie w 1983 roku monografii Zofii Kurzowej *Polszczyzna Lwowa i Kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*. Książkę wznowiono w 1985 roku, a redakcja nie bez przesady pisała w przedmowie do wydania drugiego, że wywołała ona duży oddźwięk: „Do Wydawnictwa i do autorki napłynęły liczne listy, zawierające oceny, uwagi, uzupełnienia oraz prośby o wznowienie pozycji” [Kurzowa 2006, XXXIII]. Część z materiałów przesłanych przez czytelników została uwzględniona w tymże wydaniu rozszerzonym. Z nazwiska redakcja wymieniła 13 takich osób, w tym dwóch zabrzan – Tadeusza Samitowskiego i Stanisława Schellera.

4. Świadomość językowa informatorów

To, jak mówiło się w domu rodzinnym, możemy ustalić tylko na podstawie wspomnień informatorów, wspomnień nie zawsze dokładnych. Biorąc pod uwagę to, że polszczyzna przedwojennych Kresów południowo-wschodnich była zróżnicowana terytorialnie i społecznie, dzieciństwo i wczesna młodość każdego z nich mogły wiązać się z różnymi wzorcami. Natomiast odmianą polszczyzny południowokresowej, do której najchętniej się odnoszono, o której mówiono w wywiadach, z którą kresowianie identyfikują się „tu i te-

⁹ Czasownik *bałakać* był też lwowskim odpowiednikiem potocznego ogólnopolskiego *gadać* [por. Kurzowa 2006, 268].

raz”, czyli na przełomie XX i XXI w., i którą można do dziś usłyszeć jako efekt celowego, świadomego przełączenia kodów, jest dialekt miejski Lwowa, czyli bałak. Rozmówcy przyznawali, że znany ze stron rodzinnych – ale niekoniecznie używany w rodzinie – sposób mówienia jest dla nich kodem o funkcji integracyjnej – zwłaszcza w środowisku związanym z Towarzystwem Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich:

My mamy ten bałak lwoski, taki batiarski. Ja nigdy tym ni mówilem. Jak ja jak ktoś mnie... bo jak jesteźmy [tak] z kolegami, jak chcemy sobie pogadać, to gadamy po lwosku, tym takim dialektyem naszym. (M, ur. 1928, Lwów, wyk. wyższ., poch. int.)

Na początku rozmowy dość często powtarzał się wątek nieuświadomianej przez mówiącego interferencji polszczyzny kresowej. Podkreślano przy tym, że tak zwany „lwowski akcent” – jak nazywano najczęściej podwyższenie nieakcentowanych samogłosek średnich – jest rozpoznawalny w całej Polsce, np.:

Nasz język lwoski jest językiem śpiewnym (...) Przecież ja tak nigdy w życiu nie mówiłam! Ktoś mi powiedział, o pani to chyba jest ze Lwowa. Ja się zdziwiłam. Pani jest rodowitą lwowianką? (K, ur. 1926, Lwów, wyk. wyższ., poch. int.)

Ale jedna charakterystyczne, że ja gdzie jeste^em i tylko się odezwie [tak], tū ūd razu słyszy, oj ta pani to chyba ze Lwowa. Staram si^e, ja tego ni^e słyszy nawet [...] ja tego nie słyszy, ale inni tū ūd razu słyszū i od razu mni^e wyczają momentalnie. (K, ur. 1936, Lwów, wyk. śred., poch. robot.)

Tam było zabawa i byli warszawiacy. Starsi ludzi i intiligencja, gdzie pracowali i tak rozmawiamy, i poty^em mnie przepraszają, ja mówię przepraszam, do mnie i mówi. Czy pan nie lwowiak? Ta jasne, ta joj. Jak si ucieszyli (...) (M, ur. ok. 1920, Lwów, wyk. śred., poch. robot.)

Mimo wyraźnego uznania polszczyzny kresowej za przyjęty w środowisku sposób mówienia informatorzy utrzymywali dystans wobec stereotypu lwowiaka-batiara mówiącego bałakiem, stereotypu rozpowszechnionego w przedwojennej Polsce dzięki audycji radiowej *Wesoła lwowska fala*. Postawy wobec gwary miejskiej Lwowa wahały się od stwierdzenia typu „nigdy tak nie mówiliśmy” do „właściwie mówiliśmy tak, ale...”, np.:

Takie powiedzonka jak są w tej książy^e [Kurzowej], to właściwi centrum nie używało, tylko te peryferi^e, Zamarstynów / Kly^eparów / takie dzielnicy taki^e batiarów [...] Ale ja mieszkałam w centrum i nie używałam takich wyrazów. (K, ur. 1922, Lwów, wyk. śr., poch. int.)

No bo moja żona mówi: żargon lwoski. Bardzo nie lubiała tegū. Bo jak ja rozmawiałem czasem przez telefūn, tū mnie mówi, ale ty zaiwañasz zaiwañasz [...] Aly^e to nie były taki jak teraz, ta joj panie, to było tylko prywatnie mówiąc gdzieś pū mordowniach pry-

watni w domu śpiewali, żargonem sypali. Tegŭ nie byłu. Mnie żona zabrŭniła, żeby ja rozmawiał. (M, ur. ok. 1920, Lwów, wyk. śred., poch. robot.)¹⁰

(...) *to jest nieunikniony. Co prawda to ni mówiliśmy taką, tym mówiąc takim slengiem lyczakoskim [tak], zamarstynowskim, ale jeżeli chodzi ũ słownictwo w domu (...) luft, oberlicht, dla przykładu nakastlik to są wszystko takie... No więc, te terminy były używane^e w domu na co dzień, tak że to... Ale raczej się używałŭ jy^e nzyka pŭprawneğŭ literackiego, ale niezależnie od tegŭ to był język z takiej pŭtocznej mowy. To był język powszechny, to nie tyłkŭ u nas w domu (...)* (M, ur. 1925, Lwów, wyk. wyższ., poch. int.)

W wypowiedziach takich konsekwentnie wskazywano przedmieścia: Łyczaków, Kleparów i Zamarstynów jako dzielnice, które rzeczywiście posługiwały się „legendarnym” bałakiem. Znajomość przedwojennych stosunków językowych wydaje się oczywista w badanym środowisku, choć nie w każdym przypadku – chociażby z powodu wieku – wynika ona z osobistego doświadczenia, co zgadza się ze spostrzeżeniami Kurzowej [por. Kurzowa 2006, 380]. W większości moi rozmówcy za punkt honoru przyjmowali objaśnianie sytuacji socjolingwistycznej¹¹ Lwowa i Kresów. Wiedzę na ten temat wielu z nich, zwłaszcza młodsze pokolenie, zaczerpnęło z opowieści starszych, z domu rodzinnego, a także ze wspomnianej monografii Z. Kurzowej. W wywiadach sygnalizowali, że wnikliwie analizowali wydawnictwa dotyczące tego tematu. Jeden z rozmówców okazał się surowym recenzentem książki krakowskiej językoznawczyni:

To jeszcze pół biedy, ale pani Kurzowa dała się podprowadzić jakimś nieznanym bliższy sprawcom i powstawiała słowa, których w ogóle nie ma, ale są w śląskiej gwarze używane. Bo hast du gewidziol!¹² to na pewno nie było w lwowskiej mowie, a ona tam takie ma między innymi (M, ur. 1940, Lwów, wyk. wyższ., poch. int.)

Można powiedzieć, że niektórzy z byłych mieszkańców Kresów stali się strażnikami czystości polszczyzny kresowej, wykazywali bowiem szczególne postawy purystyczne:

K: (...) *wiesz, ũn się kry^euje na wielkiego artystę i ostatniego lwoskiego batiara. I dziennikarka w tym wywiadzie pisze o nim, że mówi, no bo on mówi, że jego ojciec pracował budowniczym, bo tak się kiedyś mówiło we Lwowie.*

M: *Ta nigdy w życiu, to jest ruskie słowo.*

¹⁰ Warto nadmienić, że wspomniana w wypowiedzi żona informatora także pochodziła ze Lwowa. Oboje przyjechali na Górny Śląsk już jako małżeństwo.

¹¹ Tutaj należy zastrzec, że nikt z informatorów nie używał terminów z zakresu socjolingwistyki, takich jak *sytuacja socjolingwistyczna*.

¹² Chodzi o zwrot stylizowany na niemiecki czas przeszły, por. *Hast du gesehen?* ‘Czy widziałeś?’ [Kurzowa 2006, 428].

K: *To jest rusycyzm, gdzie ty rabotajesz. No więc dziennikarka dała se w mówić taką brechte*¹³. *To jest ewidentny rusycyzm, wiesz.*

M: *Tak po prostu, jak tato jego był murarzym, to się mówiło, że to był mulik, mulik.*

(K, ur. 1944, Lwów, wyk. wyższ., poch. robot.; M, ur. 1940, Lwów, wyk. wyższ., poch. int.)

*Aly^e słuchaj, jak się takiemu papieżowi naszej mowy Tolkowi Szұлgini kiedyś w rozmowie ze mną... ja si^e bardzo obraził, jak ūn użył słowa gudłaj zamiast kudłaj*¹⁴. *Tolku, ta ty już całki^em przeszedł na warszawiaków.* (M, ur. 1940, Lwów, wyk. wyższ., poch. int.)

Upływ czasu powoduje też, że obraz przeszłości staje się wyidealizowany. W wywiadach z przesiedleńcami idealizacja dotyczy życia na pograniczu, stosunków z innymi nacjami, a także języka. Można zauważyć, że wspomnienia z przedwojennego Lwowa to opis przeszłości, która różni się *in plus* od obecnych czasów i od obecnego miejsca zamieszkania. Opozycja tutaj – tam przekłada się mimochodem na opozycję dzisiaj – dawniej:

K1: *Tu się nie mówi caluji^e rączki, u nas się mówiło.*

K2: *Padam do nóżek, moje uszanowani^e.*

K1. *Cześć, mamó cześć [tak] zamiast dzień dobry mamó czy do widzenia.*

(...)

K1. *Mówiło się mamcia albo mamusiu, tatusiu. A to słowo mama tata tato mamoo, tegū nie byli. U nas było to zdrobnieni^e. (...) I jak to, jak to mnie denerwuje, dlaczego nie powiesz mamusia tatuś, z ojcy^em czy tego, więc to nas trochę drażni* (K1, ur. 1922, Lwów, wyk. śr., poch. int.; K2, ur. 1927, Borysław, wyk. śr., poch. robot.)

Stosunek przesiedleńców do gwary śląskiej wpisuje się w ogólnopolską świadomość językową dotyczącą gwar i szerzej – odmian regionalnych. Postawa taka jest ambiwalentna – z jednej strony gwara jest nisko wartościowana, z drugiej – idealizowana. Za A. Zielińską można powiedzieć, że należy ona do „nieczystych” odmian polszczyzny, gorszych niż istniejąca w wyobrażeniach wielu Polaków „najczystsza polszczyzna”, czyli język literacki [Zielińska 2013, 248–249]. Należy też zaznaczyć, że w odróżnieniu od odmian regionalnych – kresowej czy śląskiej – odmianę ogólnopolską opisuje się jako „normalną” („ja mówi normalnie, pū literacku”, „mówi normalnie, po polsku”, „mam normalny język, tylko czasem te naleciałości”, „zaczęli już mówić normalnie, pū polsku”).

¹³ *Brechta* – ‘kłamstwo’, ukrainizm, por. *brechać, brechnia, brechun* [Kurzowa 2006, 110].

¹⁴ *Kudłaj* – ‘pogardliwie o Żydzie’, ukrainizm; wg Kurzowej – też *gudłaj* [Kurzowa 2006, 152].

Dystans wobec użycia gwary łączy się z przekonaniem o istnieniu jakiejś jej lepszej odmiany, „czystej”, „odświętnej”, „folklorystycznej”. O takim zjawisku obecnym w świadomości mieszkańców Górnego Śląska pisze J. Tambor. Wyraża się opinie o zanieczyszczeniu owej mitycznej, „czystej” mowy śląskiej, innej niż ta, która służy w kontaktach codziennych i która przede wszystkim razi wulgaryzmami [Tambor 2008, 108–111]. Przykładem takiego stanowiska jest również poniższa wypowiedź jednego z moich informatorów:

Ta czysta gwara taka śląska, moży jest i fajna, aly ta którą się tak słyszy tak na codzi^eń taka wulgarna taka ni^eprzyjemna. Bo moży tak jak mówim, to może ta typowo śląska to moży i fajna, aly tak w życiu t^o straszna jest. (...) Ta gwara, którą się słyszy w tramwaju czy w p^ućciagu, to jest taka wulgarna trochę, taka brutalna. (M, ur. 1924, Tarnopol, wyk. wyższ., poch. robot.)

Zróznicowane postawy moi rozmówcy zajmowali również wobec kwestii przejmowania lub nieprzejmowania śląskiego sposobu mówienia przez przesiedleńców ze wschodu. Kilka osób z badanej grupy potwierdziło, że przejmują słownictwo. Wymieniano przy tym popularne regionalizmy leksykalne typu *brele* ‘okulary’, *wice* ‘zarty’, *kaj* ‘gdzie’. Ewentualną zmianę repertuaru językowego – jak wynika z wypowiedzi – wymuszała sytuacja życiowa, zawodowa i rodzinna. Dobrym przykładem zupełnie odmiennych postaw wobec polszczyzny śląskiej jest rozmowa z udziałem dwóch zaprzyjaźnionych osób, które w dyskusji zupełnie inaczej przedstawiały relacje kresowo-śląskie:

K: My naleciałości śląskich nie przyjęliśmy do naszego języka, nie przyjęliśmy. Po prostu były tak odrębne grupy społeczne, grupy tak odrębne, diaspory, że absolutnie ani jedno słowo, to ja mogę powiedzieć z całą [odpowiedzialnością] (K, ur. 1928, wyk. wyższ., poch. int.)

M: Może inaczej to sobie uświadomimy. Pewne warstwy nie przyjmowały, a inne warstwy tak. Jeżeli ktoś przykładowo pracował w zakładzie, gdzie osiemdziesiąt procent było tu urodzonych, to dla tych... Musiał mówić, bo inaczej by nie zrozumieli, by nie mógł dobrze pracować. Ja ci powiem na przykładzie m^ojego brata, który^en pracował jako lekarz w K. i on musiał mówić, zresztą miał zdolności językowe (...) I on w K. jak mieszkał, jak pracował, to on mówił wyłącznie tą gwarą śląską, bo by ci ludzie go nie zrozumieli. (M, ur. 1930, wyk. wyższ., poch. robot.)

Na zakończenie trzeba dodać, że moi rozmówcy pytani o język domu, o przekazywanie cech polszczyzny kresowej dzieciom, stwierdzali na ogół, że dzieci posługują się językiem ogólnym (nazywając go *literackim*, *polskim*, *normalnym*). Polszczyzna śląska pojawiała się w ich najbliższym otoczeniu wraz z nowymi członkami rodziny, na przykład za sprawą zięcia lub wnuczki pozostającej pod wpływem drugiej babci, Ślązaczki.

5. Podsumowanie

Wypowiedzi rozmówców pochodzących z przedwojennych województw południowo-wschodnich świadczą o pogłębionej refleksji nad językiem. Refleksja dotyczy zarówno własnego idiolektu, pozostającego lub nie pod wpływem polszczyzny kresowej, jak i charakterystyki językowej stron rodzinnych, ze szczególnym uwzględnieniem Lwowa, który stał się rodzajem mitu, kolebką wszystkich kresowian. Pewnym ograniczeniem niniejszej analizy jest fakt, że należą oni do grupy dość jednolitej pod względem poziomu wykształcenia, związanej wspólnymi zainteresowaniami i działalnością społeczną, co nie pozwala wysnuwać wniosków bardziej ogólnych. Twierdzenie, że wszyscy przesiedleńcy ze wschodu w podobnym stopniu zachowali język i świadomość językową, byłoby tu uproszczeniem.

W grupie osób znajomych, które łączy wspólnota pochodzenia oraz wspólnota zainteresowań, przesiedleńcy używają języka ogólnego z pewnymi charakterystycznymi, rozpoznawalnymi elementami polszczyzny południowokresowej. Jest to rodzaj interdialektu – zasadniczo zrozumiały przez postronnych słuchaczy – nazywany przez nich umownie *gwarą lwowską* lub *bałakiem*. Umowność ta jest świadoma i celowa, ponieważ jednocześnie dystansują się od przedwojennego bałaku. Z rozmów wynika, że dobrze orientują się w przedwojennej sytuacji socjolingwistycznej Lwowa i innych miejscowości położonych na południowym wschodzie Drugiej Rzeczypospolitej. Można powiedzieć, że wielu z nich jest pasjonatami tego tematu.

Język ma w badanym środowisku ogromną wartość sentymentalną. Polszczyzna, której używają przesiedleńcy w opisanych sytuacjach, pełni funkcję integrującą, stanowi przetrwalnik tożsamości kresowian. Mówienie „po lwowsku” pozwala powrócić do przeszłości, do okresu dzieciństwa czy młodości. Polszczyzna lwowska zachowała też pierwotną funkcję – ludyczność, o której pisała Z. Kurzowa w swojej monografii [Kurzowa 2006, 327]. Choć w zupełnie innym otoczeniu, w oderwaniu od rodzimego środowiska, pełni ona rolę języka nieoficjalnego, mowy żartobliwej, używanej przez wszystkich niezależnie od wykształcenia i pozycji społecznej, a nawet niezależnie od tego, czy pochodzi się ze Lwowa czy nie.

Literatura

- BABIŃSKI, G., 1997. *Pogranicze polsko-ukraińskie: etniczność, zróżnicowanie religijne, tożsamość*. Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.
- BARTOL-JAROSIŃSKA, D., 1986. *Świadomość językowa robotników warszawskich. Studium leksykalno-semantyczne*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

CZARNECKA, K., KOWALSKA, D. A., YANUSHEVSKA, L., 2021. *Z Kresów wschodnich na zachodnie. Relacje przesiedleńców z komentarzem językowym*. T. 1. Tarnopolskie. Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN.

HESKA-KWAŚNIEWICZ, K., RATUSZNA, A., ŻURAWSKA, E. (red.), 2012. *Niezwykła więź Kresów Wschodnich i Zachodnich. Wpływ lwowian na rozwój nauki i kultury na Górnym Śląsku po 1945 roku*. Katowice: Uniwersytet Śląski.

KAGANIEC, M., 2014. *Kresowianie w Bytomiu*. Gliwice: Epigraf Jan Kalnik, Teresa Kalnik.

KURZOWA, Z., 2006 (1985). *Polszczyzna Lwowa i Kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*. Kraków: TAIWPN Universitas.

MAĆKOWIAK, K., 2011. *U źródeł polskiej świadomości językowej (X–XV wiek)*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

MARKOWSKI, H., 2007. *Wojewódzki Oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Katowicach w latach 1945-1951* [niepublikowana praca doktorska]. Katowice: Uniwersytet Śląski. URL: <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/7529/edition/7023/content>

NOWAKOWSKA-KEMPNA, I., 1996. *Polszczyzna kresowa na Górnym Śląsku*. Katowice: Wojewódzka Biblioteka Publiczna.

SAGAN-BIELAWA, M., 2002. Użycie elementów dialektalnych jako wskaźnik wspólnoty kulturowej (na przykładzie języka kresowian), *Język Polski*, 82(2). 105–110.

SAGAN-BIELAWA, M., 2004. *Polszczyzna mówiona inteligencji pochodzenia kresowego na Górnym Śląsku. Studium socjolingwistyczne*. Kraków: Historica Jagellonica.

SAGAN-BIELAWA, M., 2014. *Dziedzictwo pozaborowe: społeczna świadomość językowa Polaków w Drugiej Rzeczypospolitej*. Kraków: Księgarnia Akademicka.

TAMBOR, J., 2008. *Mowa Górnoszlązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

TRACZ, B., 2019. Pamięć Kresów w powojennej Polsce. Przypadek górnośląski. In TRACZ, B. (red.). *Pamięć Kresów – Kresy w pamięci*. Katowice: Oddział IPN, Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 43–66.

TRACZ, B., 2021. Pierwsza i druga „repatriacja“ (1945–1959). In DZIUROK, A., LI-NEK, B. (red.). *Górny Śląsk w Polsce Ludowej*. T. III: *Wysiedlenia – emigracje – przyjazdy*. Katowice: Instytut Pamięci Narodowej, Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Opole: Instytut Śląski, 91–111.

ZIELIŃSKA, A., 2013. *Mowa pogranicza. Studium o językach i tożsamościach w regionie lubuskim*. Warszawa: Instytut Slavistyki PAN.

Mirosława Sagan-Bielawa, dr hab., profesor uczelni na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Mirosława Sagan-Bielawa, Dr habil., Associate Professor at the Faculty of Polish Studies of the Jagiellonian University in Cracow.

Mirosława Sagan-Bielawa, habil. dr., Jogailos universiteto Krokuvuje Polonistikos fakulteto profesore.